Pracownicy służby zdrowia mówią, dlaczego woleliby stracić pracę, niż szczepić się na COVID-19

Pomimo tego, że szczepionki na COVID-19 są promowane przez media jako bezpieczne i skuteczne, wielu pracowników służby zdrowia odmawia ich przyjęcia, a ci, którzy otwarcie mówią o swoich obawach, są cenzurowani przez firmy Big Tech lub wyrzucani z ich platform.

Niektóre pielęgniarki i lekarze odmawiają przyjęcia szczepionek, nawet jeśli ta odmowa ma ich kosztować utratę pracy.

„The Epoch Times" skontaktowało się z takimi pracownikami służby zdrowia, aby poznać powód ich decyzji.

„Niemożliwe jest wyrażenie w pełni świadomej zgody"

Emily Nixon jest dyplomowaną pielęgniarką, która pracuje w służbie zdrowia od 18 lat. Kiedy jej pracodawca MaineHealth ogłosił, że szczepionka będzie obowiązkowa, szybko zorganizowała grupę o nazwie The Coalition for Healthcare Workers Against Medical Mandates (pol. Koalicja Pracowników Służby Zdrowia przeciwko Nakazom Medycznym) i złożyła pozew do sądu.

„Tysiące pracowników służby zdrowia straciło i straci pracę. Już i tak słaba infrastruktura opieki zdrowotnej w Maine nie wytrzyma tej katastrofalnej utraty personelu. Będziemy tracić ludzi. Opieka już jest racjonowana. Doświadczamy w tym stanie medialnego wyciszania" – powiedziała Nixon.

„Mówiąc z mojego punktu widzenia, inteligentnego, zdrowego i pełnoprawnego pracownika służby zdrowia, który doskonale dba o siebie, to zniewaga oczekiwać, że przyjmę zastrzyk z nieznanej substancji, o nieznanej skuteczności i że będę służyć za przykład tym wspaniałym ludziom, którym służę, że oni też powinni przekazać władzę nad sobą firmom farmaceutycznym – skazanym przestępcom – starając się przykleić plaster na rozległą ranę rzeczywistości".

„Bezczelnością jest nakazywanie przyjęcia zastrzyków bez wyjątku, zwłaszcza gdy zastrzyk jest nowym produktem medycznym, który wciąż przechodzi pierwszy rok badań. Przypadki przełomowe nie są odpowiednio raportowane. Wiemy, że ta szczepionka 'ma luki'. Bezpieczeństwo i skuteczność tej szczepionki nie zostały udowodnione. Istnieją inne bezpieczne i alternatywne metody leczenia. Niemożliwe jest udzielenie w pełni świadomej zgody bez długoterminowych, bezstronnych danych. Grożenie nam utratą pracy jest jawnym wymuszeniem. Te nakazy odbierają nam nasze nadane przez Boga prawo do integralności cielesnej i osobistej autonomii i nie będziemy tego tolerować" – powiedziała Nixon.

Skutki uboczne są rzeczywiste

Jaclyn Zubiate, która pracowała w Southern Maine Health Care, uwielbiała swoją pracę pielęgniarki.

„Nie przyjęłam szczepionki, mimo że dostanę wypowiedzenie […] Teraz na podstawie danych, które mamy, wiemy, że wskaźnik przeżywalności jest dość wysoki. W ciągu ostatnich 18 miesięcy wysłałam tylko jednego pacjenta na ostry dyżur z niewydolnością oddechową. COVID nie ma żadnych cech

wyróżniających go spośród innych wirusów, podobnie jak inne choroby, na które mamy szczepionki. Dlaczego miałabym potrzebować szczepionki na coś o 99-procentowej przeżywalności, co nie ma żadnych wyróżniających cech?" – powiedziała Zubiate.

„Pracownicy służby zdrowia nie przyjmują jej, ponieważ wiedzą, że skutki uboczne są rzeczywiste. W izbie przyjęć widziałam ludzi z zapaleniem mięśnia sercowego, zapaleniem tkanki łącznej, nietypowymi objawami neurologicznymi, wśród wielu innych ze skutkami ubocznymi. Widziałam osoby bardzo chore po szczepionce, a następnie z pozytywnym wynikiem testu. Wskaźnik pozytywności na zakażenie COVID-em u osób zaszczepionych jest bardzo wysoki, jak wynika z ostatnich badań i tego, co obserwuję w mojej klinice. Szczepionka powinna działać, a ona nie działa. Powinna być testowana przez lata na czymś innym niż ludzie, zanim nazwiemy ją 'bezpieczną i skuteczną'. Było ponad 15 000 zgonów spowodowanych szczepionką, których nie opisują media. Nigdy nie podejmę takiego ryzyka na sobie" – powiedziała Zubiate.

Dane mówią same za siebie

Jessica Mosher jest dyplomowaną pielęgniarką od ponad dziesięciu lat. Jest matką czworga dzieci i weteranką Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, która straciła pracę z powodu odmowy przyjęcia zastrzyku.

Była przełożoną pielęgniarek, kierowniczką ds. obserwacji pacjentów i dyrektorką ds. programów pielęgniarskich w Szpitalu Ogólnym Redington-Fairview.

„Ochrona mojego zdrowia i wierność moim przekonaniom religijnym zawsze będą moim wyborem ponad pracę. W „Piśmie Świętym" obiecano, że 'będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo'; po tej stronie nieba mamy wiele możliwości zatrudnienia, ale tylko jedno życie" – powiedziała Mosher.

„Mam tytuł magistra pielęgniarstwa i jestem zatrudniona jako wykładowca z dziedziny badań pielęgniarskich i praktyk opartych na dowodach. Umiem zbierać i analizować dane oraz wyciągać wnioski. Przed pojawieniem się COVID-19 nie polegałam na mediach, rządzie ani Big Tech w podejmowaniu decyzji dotyczących opieki zdrowotnej i nie zamierzam zmieniać tego kierunku. Dane mówią same za siebie w kwestii szkód, jakie wyrządziły te eksperymentalne szczepionki i brak badań, których nie przeprowadzono".

„To, co widziałam jako pielęgniarka, i to, czym inni dzielili się po szczepieniu, przesądza sprawę. Wirus, podobnie jak przeziębienie i grypa, nie jest uleczalny. Ma jednak prawie 100-procentowy wskaźnik przeżywalności. Ci, którzy forsują szczepienie, podążają za pieniędzmi. Ja podążam za nauką. Pracownicy służby zdrowia nie porzucają swojej pasji czy stabilnej pensji, żeby robić problemy. Ilość ludzi, którzy są skłonni stracić pracę, powinna sama w sobie być powódem do niepokoju" – powiedziała.

Pracownicy służby zdrowia mają naturalną odporność

John Lewis pracował w dużym szpitalu w południowym Maine.

Jest za ochroną życia i wierzy, że każde życie jest cenne.

„Wiedząc, że wszystkie trzy dostępne szczepionki zostały przetestowane, opracowane lub wyprodukowane przy użyciu linii komórek z płodów pochodzących z aborcji planowej, nie mogłem z czystym sumieniem naruszyć moich głęboko zakorzenionych przekonań. Spodziewając się, że będę mógł złożyć wniosek o zwolnienie z przyczyn religijnych, trudno jest mi zaakceptować fakt, że nie przysługuje mi zwolnienie ze względu na obowiązki w pracy, bo pracuję zdalnie i nie mam kontaktu z pacjentami" – powiedział Lewis.

„Poza wyjątkami medycznymi lub religijnymi, wielu pracowników

służby zdrowia rozważa ryzyko i korzyści wynikające z otrzymania szczepionki. Występuje tu takie samo podejście jak do opieki nad pacjentem, gdzie pacjent ma prawo do świadomej zgody. Wielu pracowników służby zdrowia ma naturalną odporność. Inni uważają, że nie ma wystarczającej ilości długoterminowych badań nad skutkami ubocznymi. Ponadto pracownicy służby zdrowia widzą na własne oczy, co dzieje się w szpitalach, co niekoniecznie jest zgodne z narracją" – powiedział Lewis.

„Nikt z nas nie widzi tych 'fal zachorowań'"

Heather Sadler dyplomowana pielęgniarka, także uwielbia swój zawód pielęgniarki, ale powiedziała, że zdrowie jej i jej rodziny jest o wiele ważniejsze niż jej wypłata.

„To nowa technologia szczepionek (jeśli chce się to tak nazywać), która NIGDY nie została z powodzeniem wdrożona i nie ma żadnych danych dotyczących długoterminowych skutków jej działania, nie mylmy ich z 'efektami ubocznymi', na których opinia publiczna wydaje się być skupiona. Zawsze byłam kimś, kto analizował swoje wybory dotyczące opieki zdrowotnej przez pryzmat stosunku ryzyka do korzyści. Wiedząc to, co wiem o COVID (a przeprowadziłam wiele analiz), nie należę do żadnej z grup wysokiego ryzyka ciężkiego zachorowania/śmierci: wiek powyżej 65 lat, otyłość, choroby serca, cukrzyca, przewlekłe choroby płuc i obniżona odporność. Dla mnie i mojej najbliższej rodziny istnieje większe ryzyko wystąpienia skutków ubocznych lub długotrwałych skutków po wstrzyknięciu sobie praktycznie nieznanej substancji" – powiedziała Sadler.

„Jestem pielęgniarką na onkologii/hematologii i widzę, że wzrasta liczba hospitalizacji i skierowań na leczenie zaburzeń krzepnięcia i krwawienia. Na przykład w jednym tygodniu mieliśmy dwóch pacjentów w szpitalu,

u których zdiagnozowano rzadkie zaburzenie krzepnięcia […] I to zdarzyło się dwa razy w jednym tygodniu w wiejskim obszarze Maine. Jedynym wspólnym czynnikiem, w każdym przypadku, był zastrzyk COVID podany trzy dni wcześniej. Czy zgłoszono to do CDC (ang. Centers for Disease Control and Prevention, pol. Centra Kontroli i Prewencji Chorób)? Nie wiem".

„Tylko 4 osoby z ok. 20-25 osób, które znam osobiście i u których ostatnio wyszedł pozytywny wynik testu na COVID, były nieszczepione. Tak, nieszczepione. Większość osób z mojego otoczenia, u których w ciągu ostatnich trzech miesięcy wystąpił wynik pozytywny, była w pełni zaszczepiona. Dlaczego miałabym ryzykować efekty uboczne lub długoterminowe skutki tego zastrzyku, jeśli nadal mogę się zarazić i rozprzestrzeniać tego wirusa? To po prostu nie jest logiczne. Te dwa przykłady wyraźnie obalają ich teorię, że 'to jest bezpieczne i skuteczne'"– powiedziała Sadler.

„Jestem w stałym kontakcie z innymi pracownikami służby zdrowia w stanie Maine i nikt z nas nie widzi tych 'fal zachorowań', o których mówi się opinii publicznej".

„To jest Ameryka! Mam wszelkie prawo do podejmowania świadomych decyzji dotyczących dbania o swoje zdrowie. Bez względu na to, co wam mówią, to, co ja robię, nie ma bezpośredniego wpływu na was" – powiedziała Sadler.

„Wolność jest najważniejszą rzeczą"

Sherri Thornton była członkinią i przewodniczącą Maine SAFE Advisory Board i jest pielęgniarką od 45 lat.

Planowała przejść na emeryturę, ale chciała pracować do końca tego roku; jednak kiedy zobaczyła, że zbliża się ten nakaz, postanowiła wcześniej przejść na emeryturę.

„Uważam, że wolność jest najważniejszą rzeczą w życiu, poza zbawieniem. Nikt nie ma prawa mówić mi, co mogę, a czego

nie mogę robić z moim ciałem, z wyjątkiem Boga. Szczepionki zostały wyprodukowane z wykorzystaniem tkanek z płodów, a ja jestem zdecydowaną przeciwniczką aborcji" – powiedziała Thornton.

„Składniki szczepionek nie są bezpieczne. Istnieje wiele skutków ubocznych, które powodują więcej szkód niż koronawirus. To nie chroni przed jego wariantami […] Szczepiąc wszystkich, nie uzyskamy odporności zbiorowiskowej i spowodujemy tylko powstanie większej ilości wariantów, na które zachorują ci, którzy nie mają odporności naturalnej" – powiedziała Thornton.

Trzech innych pracowników służby zdrowia, którzy są przeciwni szczepionkom, skontaktowało się z „The Epoch Times", ale nie chcieli, aby ich nazwiska lub pracodawcy zostali ujawnieni.

Źródło: TheEpochTimes.com

Tydzień w Nowej Normalności #2

Wolność zostaje przekręcona, więźniowie stają w obliczu szantażu szczepionkowego, możesz być gorzej niż martwy, a stary wróg powraca.

1. „STRZAŁ LUB WIĘZIENIE”

W USA sędziowie zaczęli uzależniać szczepienie się od kaucji.

Brandon Rutherford, 21-latek z Cincinnatti, otrzymał wyrok w zawieszeniu za posiadanie fentanylu, ale to nie wszystko – musi zostać „zaszczepiony” przeciwko COVID-19 w ciągu najbliższych 60 dni, albo zostanie wysłany do więzienie na osiemnaście miesięcy.

To nie pierwszy raz, kiedy to się stało.

W zeszłym miesiącu inny sędzia w Ohio wydał podobne orzeczenie, oferując skazanemu wybór między pięcioletnim wyrokiem w zawieszeniu lub rocznym i szczepionką. Podczas pobytu w Luizjanie sędziowie proponują skrócenie kar za prace społeczne w zamian za szczepionki.

Przypomnienie, że nakłanianie do użycia eksperymentalnej procedury medycznej poprzez zastraszanie lub przymus jest naruszeniem Norymberskiego Kodeksu Eksperymentów Medycznych.

2. POWRÓT TALIBÓW

To jest dzisiejsza wielka przełomowa historia – Afganistan poddaje się Talibom. Kabul prawdopodobnie będzie ich do końca dnia. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zamykają swoje ambasady. To jest katastrofa!

Biden wysłał 5000 żołnierzy do Kabulu, aby wspomóc wycofywanie się personelu. Kilka godzin później zamówił jeszcze 1000 sztuk.

> *Biden’s desertion of Afghanistan will be his Vietnam – a self-inflicted wound of disastrous proportions. Incredible, and utterly shameful, that the most ‘woke’ US President in history has left millions of women to the merciless murderous clutches of the world’s worst misogynists.*
>
> *– Piers Morgan (@piersmorgan) August 15, 2021*

W Wielkiej Brytanii Boris Johnson jest oskarżany o „porzucenie Afganistanu na pastwę losu”.

Stare wersy o „błędach” i „błędnych obliczeniach” są wszędzie powtarzane. Ignorując rzeczywistość – że Afganistan nie był błędem:

> *The only people who think Afghanistan was a failure are people who don’t own stocks in Halliburton, Raytheon and Boeing.*
>
> *Afghanistan was a blistering success for them.*
>
> *— Richard Medhurst (@richimedhurst) August 15, 2021*

Nikt nie mówi o amerykańskim planie „Over the Horizon”, aby rozpocząć ataki dronów na Afganistan z baz w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i in. Nikt nie mówi o tysiącach „prywatnych kontrahentów w dziedzinie bezpieczeństwa”, którzy prawdopodobnie pozostaną w Afganistanie po „oficjalnym odejściu armii amerykańskiej”.

I oczywiście nikt nie mówi o tym, że talibowie mają amerykańską broń i pojazdy, które zostały „porzucone” w bazie lotniczej Bagram i „przypadkowo” wpadły w ręce „wroga”, gdy „przypadkowo” wyzwolił 5000 talibskich „więźniów”.

3. „CHRZAŃ SWOJĄ WOLNOŚĆ”

Gubernator powrócił. Arnie nigdy nie był znany ze swojej subtelności, a jego wywiad w tym tygodniu nie był wyjątkiem, pomstując na ludzi, którzy nie noszą masek jako „schmucks” (palant) i dodając:

> *Jest tu wirus – zabija ludzi, a jedynym sposobem, w jaki możemy temu zapobiec, są szczepienie się, zakładanie masek, dystansowanie się, ciągłe mycie rąk, a nie tylko myślenie o „Cóż, moja wolność jest tutaj zaburzana. Nie, pieprz swoją*

> *wolność.*

Najwyraźniej „pieprzyć swoją wolność” było dominującą postawą prawie każdego rządu na świecie przez większość ostatnich dwudziestu miesięcy, ale generalnie niechętnie byli tak bezpośredni.

Rzeczywiście, ktoś kwestionuje mądrość umieszczania „Chrzanić Twoją wolnością” w nagłówku w Ameryce, gdzie prawdopodobnie zrazisz DUŻO ludzi mówiąc w ten sposób. Austriaccy politycy argumentujący przeciwko wolności osobistej zwykle nie kończą się dobrze.

BONUS: DZIWACZNE UJĘCIE TYGODNIA

Mężczyzna zmarł „na Covid”, mimo że był w pełni zaszczepiony, ale „mogłoby być gorzej”, gdyby nie był zaszczepiony. Przynajmniej według The Hill.

> *So this guy COULD HAVE been WORSE (than dead) if he hadn't been vaccinated… What is worse than dead? How does that work? pic.twitter.com/mjoY0byLT2*
>
> *— Martin (@MartinKoss) August 14, 2021*

W tym momencie to naprawdę kultowe. Gdzie szczepionka stała się jakimś obrzędem religijnym. Umieranie podczas szczepienia jest *lepsze* niż śmierć nieszczepiona, jak śmierć po wyznaniu grzechów i rozgrzeszeniu się z grzechów lub pogrzebaniu na poświęconej ziemi. Całkowite szaleństwo.

NIE JEST TAK ŹLE…

W tym tygodniu przeciwbólowa dawka dobrych wiadomości pochodzi z Europy.

Z Francji, gdzie protest przeciwko przepustce COVIDowej ogarnęły cały naród piąty weekend z rzędu:

https://twitter.com/laurentbigfr/status/1426531362685820934?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1426531362685820934%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Foff-guardian.org%2F2021%2F08%2F15%2Fthis-week-in-the-new-normal-2%2F
I z Hiszpanii, gdzie Andaluzyjski Sąd Najwyższy orzekł, że „przepustki COVIDowe" są nielegalne, stwierdzając, że:

> *środek wymagający od klientów okazania dowodu, że jest wolny od wirusa, wpłynął na prawo do prywatności i zasadę niedyskryminacji.*

Wyzwania prawne wobec szalonych zasad w połączeniu z masową niezgodnością. To jest droga naprzód.

***

Wszyscy mówili o dość gorączkowym tygodniu dla tłumu nowej normalności, a my nawet nie wspomnieliśmy o umieszczeniu nieszczepionych osób na liście zakazanych pasażerów lotów lub zwrotu do klimatu.

Równość w niewolnictwie

Senacka Komisja Sił Zbrojnych zatwierdziła w zeszłym miesiącu ustawę o autoryzacji obrony narodowej, która zawiera wymóg, aby kobiety rejestrowały się w służbie selektywnej w dniu ich 18 urodzin. Jeśli ustawa stanie się prawem z tym

postanowieniem, a projekt wojskowy zostanie przywrócony, kobiety będą zmuszone do wstąpienia do wojska, a Ameryka będzie miała równość w niewolnictwie.

Zwolennicy poboru kobiet argumentują, że skoro kobiety mogą teraz służyć w walce, sensowne jest, aby pobór był „neutralny pod względem płci”.

Niektórzy konserwatyści wysuwali moralne argumenty przeciwko powoływaniu kobiet, mówiąc, że kobiety powinny być w stanie same decydować, czy będą służyć w wojsku, czy nie. Z pewnością prawdą jest, że zmuszanie kobiet do służby wojskowej jest niemoralne, ale dzieje się tak dlatego, że złem jest zmuszanie kogokolwiek do służby wojskowej.

Zmuszanie młodych ludzi, niezależnie od ich płci, do walki, zabijania, a nawet śmierci na wojnie jest najgorszym naruszeniem wolności jednostki, jakie może popełnić rząd. Ci, którzy popierają projekt wojskowy, pośrednio odrzucają Deklarację Niepodległości. Jak ktoś może wspierać przymusową służbę wojskową i nadal twierdzić, że wierzy, iż wszyscy ludzie są obdarzeni niezbywalnymi prawami do życia, wolności i dążenia do szczęścia?

Choć powszechnie uważa się, że jest to stanowisko „lewicowe”, sprzeciw wobec poboru historycznie zjednoczył Amerykanów z całego spektrum politycznego. Ronald Reagan i Barry Goldwater sprzeciwili się poborowi podczas kandydowania na urząd prezydenta. Russell Kirk, uczony, który przyczynił się do spopularyzowania terminu „konserwatysta”, sprzeciwiał się poborowi.

Niektórzy postępowcy sprzeciwiają się poborowi do wojska, ale popierają inne formy obowiązkowej służby państwowej. Ci postępowcy nie rozumieją, że zmuszanie kogoś do służby w państwie opiekuńczym jest tak samo niemoralne, jak zmuszanie kogoś do służby w stanie wojny.

Niektórzy konserwatyści przyłączają się do postępowców

wspierających obowiązkową służbę państwową. Ci konserwatyści twierdzą, że obowiązkowa służba państwowa zapewnia młodym ludziom sposób na „spłatę” długu, jaki mają wobec społeczeństwa. Są to jednak zobowiązania moralne wobec rodzin, kościołów i społeczności, a nie zobowiązania prawne wobec rządu, które są odpowiednio egzekwowane.

Libertarianie są konsekwentnymi przeciwnikami wszelkich form obowiązkowej służby. Dzieje się tak dlatego, że libertarianie stosują zakazy przemocy, kradzieży i oszustw zarówno wobec rządów, jak i prywatnych obywateli. Tak więc, jeśli twoi sąsiedzi nie powinni zmuszać dzieci do koszenia trawników sąsiadów, to niewłaściwe jest, aby rząd zmuszał twoje dzieci do służby w wojsku lub pełnienia jakiejkolwiek innej „służby narodowej”.

Zasada nieagresji jest powodem, dla którego libertarianie sprzeciwiają się opodatkowaniu, znacjonalizowanej opiece zdrowotnej i edukacji oraz krucjatom wojskowym w imię „demokracji” lub „praw człowieka”. Dlatego też libertarianie sprzeciwiają się prawom nakazującym ludziom wychowywanie dzieci, ograniczającym dostęp do „ekstremistycznych” stron internetowych, mówiącym właścicielom firm, kto może, a kto nie może korzystać z jakich łazienek na swojej posesji, lub zakazującym komuś hazardu online, palenia marihuany lub picia surowego mleka.

Niektórzy libertarianie wzywają swoich rodaków z ruchu wolnościowego, aby nie mówili o zasadzie nieagresji. Ci „pragmatycy” uważają, że należy skupić się na „praktycznej” sprawie o wolność. Ale ci, którzy przyjmują wolność, ponieważ „działa” lepiej niż etatyzm, zrobią „wyjątki”, jeśli uznają, że autorytarna idea, taka jak obowiązkowa służba narodowa, jest bardziej praktycznym sposobem osiągnięcia ich celów politycznych, gospodarczych lub społecznych. Tylko ci, którzy są zaangażowani w moralną sprawę wolności, mogą zawsze liczyć na obronę wszelkiej wolności.

Artykuł przetłumaczono z: RonPaulInstitute.org

„Weryfikatorzy faktów” Facebook’a są opłacani przez korporacje 'szczepionkowe’

Nie będzie zaskoczeniem dla tego, kto zwrócił uwagę na to, że „weryfikatorzy faktów” Facebooka są opłacani przez korporacje 'szczepionkowe’, aby cenzurować prawdę w mediach społecznościowych o niebezpieczeństwach i nieskuteczności preparatów zwanych szczepionkami przeciw COVID-19.

RT poświęciło cały segment otwierającemu oczy tweetowi reprezentanta Thomasa Massie (R-Ky.) ujawniającego zespół Facebooka „sprawdzający fakty” za to, że jest tylko grupą korporacyjnych trolli, których zadaniem jest wpychanie „szczepionek” do sieci i uciszanie każdego, kto je kwestionuje.

Szczepienia na Grypę Fauciego są „bezpieczne i skuteczne” tylko dla przemysłu szczepionkowego, który bezpiecznie i skutecznie *zgarnia* rekordowe zyski na tej zainscenizowanej *plandemii*. Jeśli chodzi o ludzi, którzy faktycznie otrzymują preparat, mogą spodziewać się przewlekłej choroby przez całe życie – zakładając, że przeżyją.

„Kto pokrywa czeki sprawdzających fakty? Osoby sprawdzające fakty dotyczące szczepionek w @factcheckdotorg, które twierdzą, że są niezależne, są finansowane przez organizację, która posiada akcje firmy zajmującej się szczepionkami o wartości ponad 1,8 miliarda dolarów i jest prowadzona przez byłego dyrektora @CDCgov", ujawniła Massie, wskazując na wpis dotyczący „weryfikatorów faktów" na Facebooku, który stwierdza:

„Otrzymaliśmy również 53 501 dolarów od Fundacji Roberta Wooda Johnsona. Projekt SciCheck dotyczący COVID-19 / Szczepień jest możliwy dzięki dotacji Fundacji Roberta Wooda Johnsona".

Poniżej możesz obejrzeć pełny raport *RT* w j. angielskim:

https://www.brighteon.com/embed/b2689592-2a3b-47f6-9888-8910fb67ae4b

Zuckerberg jest aktywem rządowym, który promuje faszyzm medyczny

Oprócz tego, że jest rajem dla pedofilów i handlarzy seksem, Facebook jest wysoce kontrolowanym medium do prania mózgu, którego Big Pharma używa do rozpowszechniania kłamstw i dezinformacji na temat preparatów przeciw COVID-19 zwanych potocznie szczepionkami.

Mark Zuckerberg jest agentem rządowym, a jego platforma jest ogromną operacją psychologiczną, którą Deep State wykorzystuje do wpływania na myślenie – w tym przypadku do wspierania „programu szczepień".

„Jest to absolutna zmowa ze strony producentów szczepionek finansujących „weryfikatorów faktów" w mediach społecznościowych", ostrzega Michael Rectenwald, profesor studiów liberalnych na *Uniwersytecie* Nowojorskim (NYU).

„Więc faktycznie dochodzimy do punktu, w którym życie ludzi

jest zagrożone. Całkowicie straciliśmy zaufanie do mediów społecznościowych i naszych mediów głównego nurtu. Wszystko, co stoi w sprzeczności z lewicową agendą, jest uważane za „dezinformację”. Ludzie nie są teraz w stanie uzyskać informacji o tym, co jest najlepsze dla ich zdrowia, w tym o szkodliwości szczepionki”.

To, że ktoś nadal korzysta z Facebooka, jest zdumiewające. W końcu nie jest tak, że tego typu rewelacje są czymś nowym. Od lat wiemy, że Facebook sprzeciwia się wolności słowa, wolności i wyborom, jeśli chodzi o osoby podejmujące własne decyzje medyczne.

Gdyby to zależało od Facebooka, wszyscy byliby zmuszeni do 'zaszczepienia się’ pod groźbą pozbawienia życia, aby wszyscy byli „bezpieczni”. Na szczęście nie zaszliśmy tak daleko – przynajmniej *jeszcze* nie.

„Jeśli te firmy otrzymają fundusze federalne i fundusze te można z tym powiązać, możliwe są naruszenia Pierwszej Poprawki” – napisał na Twitterze jeden z użytkowników w odpowiedzi na raport *RT* dotyczący Facebooka.

„Mają kłopoty tylko wtedy, gdy ktokolwiek u władzy ma najmniejszy interes w egzekwowaniu lub orzekaniu prawa, które mogłoby zawstydzić Deep State” – napisał inny. – Ani śladu tego na horyzoncie.

Ponieważ Facebook najwyraźniej stoi ponad prawem, jeśli chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności za naruszanie praw do wolności słowa swoich użytkowników, najlepszym sposobem dla zwykłych ludzi na walkę jest zlikwidowanie ich kont na Facebooku i nigdy więcej nie korzystanie z platformy.

Biały Dom przyznaje, że rząd USA współpracuje z Facebookiem, aby cenzurować wolność słowa

Sekretarz prasowy mówi, że administrator Biden „oznacza dezinformację", którą gigant mediów społecznościowych następnie usuwa.

Agencje rządowe oznaczają posty jako „dezinformację" dla Facebooka. Zasadniczo mówią firmom internetowym, kogo cenzurować. Zawsze to podejrzewaliśmy, ale teraz faktycznie to przyznali.

Jen Psaki, sekretarz prasowy Bidena, powiedziała to samo podczas briefingu prasowego w zeszłym tygodniu:

> *Zgłaszamy problematyczne posty na Facebooku, które rozpowszechniają dezinformację".*

Jeśli to prawda – a to nigdy nie jest pewne, gdy mówi Psaki – jest to szczere przyznanie się, że Biały Dom aktywnie łamie prawa obywateli USA z pierwszej poprawki (i potencjalnie również prawa człowieka obcokrajowców).

Kwestia cenzury w Internecie jest tematem, który obszernie omawialiśmy. Od ponad dekady powoli i stale rośnie, z wyraźnym przyspieszeniem po tym, jak konflikt na Ukrainie wyrzucił ją

na szczyt listy rzeczy do zrobienia w 2015 roku.

Każdy akt terroryzmu, każda kontrowersja, każde wybory… każda „pandemia” jest nową wymówką do nałożenia nowych ograniczeń na to, kto, co i gdzie może mówić.

Doprowadziło to do tego, że wszystkie media społecznościowe i platformy internetowe koordynowały całkowite usunięcie urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych z Internetu.

Wiadomość, że celebrytka **X** , dziennikarz **Y** lub witryna **Z** została usunięta, zdemonetyzowana lub zdeplatformowana, jest teraz codziennością. Internet, a przynajmniej internet głównego nurtu, stał się państwem quasi-policyjnym. Cyfrowe gestapo puka do drzwi w środku nocy i *puf*… głos dysydenta zostaje wyciszony.

Media głównego nurtu oczywiście się z tym zgadzają. Wprost odmawiają mówienia o „cenzurze”. Zamiast mówić o tym, że „wolność słowa ma swoje konsekwencje” lub argumentować, że „wolność słowa potrzebuje nowej definicji w dobie mediów społecznościowych”.

Postawa „liberalna” lub „postępowa” zawsze głosiła, że wolność słowa dotyczy tylko ucisku państwa, a nie prywatnych firm czy osób.

Argumentem zawsze było to, że Facebook/Twitter/Google itd. to prywatne firmy, które mają pełne prawo decydować o tym, co pojawia się na ich platformach. Oczywiście, jeśli państwo aktywnie instruuje prywatne firmy, co należy usunąć… ten argument rozpada się w pył.

Przypadkowe odkrycie Psaki oznacza, że ta sofistyka nie jest już po prostu logicznie błędna, ale teraz jest z natury nieuczciwa.

Potwierdza również, że pantomima rządu kontra media

społecznościowe to tylko… pantomima. Za każdym razem, gdy polityk narzeka na Facebooka za dopuszczenie mowy nienawiści lub narzeka na brak przepisów dla internetowych gigantów, kłamie.

To fałszywy konflikt. Skonstruowane ćwiczenie PR mające na celu ukrycie podstawowej prawdy – rząd mówi Facebookowi, co ma usunąć, a Facebook to usuwa.

Powiedzieli to i nie mogą tego cofnąć… ale prawdopodobnie będą próbowali powstrzymać nas przed powtórzeniem tego.

Jak Google i Wikipedia robią Ci pranie mózgu

Według badań przeprowadzonych przez We Are Social, przeciętny internauta spędza w sieci ponad 6 i pół godziny dziennie.

Internet jest zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem. Z jednej strony daje nam dostęp do wiedzy i technologii, które poprawiają nasze życie, ale z drugiej strony jest uzależniającym i niebezpiecznym narzędziem kontroli umysłu, które można wykorzystać do wpływania na twoje wybory i manipulowania myśleniem.

Pseudopandemia COVID spowodowała wzrost cenzury internetu do bezprecedensowego poziomu. Kontrolerzy i ich sługusy starają

się uciszyć każdego, kto ośmieli się kwestionować skuteczność szczepionek lub istnienie Sars-Cov-2.

Przypomnijmy: w ciągu kilku miesięcy usunięto tysiące kanałów YouTube i miliony postów na Facebooku. Konto byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych na Twitterze zostało usunięte, a Greenmedinfo, strona internetowa, która gromadzi badania nad naturalnymi lekami, straciła swoje konta na Facebooku i Instagramie, tracąc ponad pół miliona obserwujących. Nawiasem mówiąc, mi również zablokowano dostęp do konta na Facebooku. Obecnie konto jest poddane weryfikacji.

LinkedIn również dołączył do akcji, usuwając konto dr Roberta Malone po tym, jak zakwestionował bezpieczeństwo szczepionek mRNA, technologii, w tworzeniu której sam odegrał ogromną rolę.

Parler został usunięty z Internetu, podobnie jak strona internetowa American Frontline Doctors po tym, jak zaaprobowali oni niezatwierdzone przez agendę metody zwalczania COVID-19. Niedawno, w niepokojącym, ale przewidywalnym ruchu, Facebook zaczął wysyłać użytkownikom przerażające wiadomości dotyczące „treści ekstremistycznych".

Tak więc treści, które są sprzeczne z głównym nurtem, są albo cenzurowane, albo całkowicie usuwane. Wiemy to. Ale co z treściami, które są sprzeczne z interesami korporacji, ale nie są wystarczająco podstępne, aby je usunąć? Co Google, największa wyszukiwarka na świecie, przetwarzająca ponad 40 000 zapytań na sekundę, robi z takimi treściami?

Pierwszą rzeczą, którą należy zrozumieć o Google, jest to, że to coś więcej niż tylko wyszukiwarka. Google opracowuje i utrzymuje sieć aplikacji, które współpracują ze sobą, aby zbierać, analizować i wykorzystywać *Twoje* dane. Każda aplikacja przekazuje dane do następnej, tworząc globalny łańcuch wymiany informacji.

Na przykład inicjatywa Google dotycząca samochodów bez kierowcy zasila Mapy Google, które z kolei zasilają lokalne wykazy Google. To właśnie ten efekt sieci sprawił, że Google jest tak potężną i bezkonkurencyjną siłą w przestrzeni wyszukiwarek.

Jako wyszukiwarka, Google decyduje jakie informacje widzisz, a jakich nie. To oczywiste, ale każde narzędzie o takiej mocy musi być odpowiedzialnie zarządzane i wielokrotnie analizowane.

Każdy, kto zdecyduje się korzystać z takiego narzędzia, powinien również mieć świadomość, że widzi internet przez pryzmat tajemniczych algorytmów Google, a informacje, które otrzymuje, niekoniecznie pochodzą z obiektywnego lub neutralnego źródła.

Zdolność Google do wpływania na sposób myślenia ludzi została zademonstrowany przez pracę dr Roberta Epsteina, kiedy jego zespół odkrył, że Google ma głęboki wpływ na wyniki wyborów. Epstein pisze, że:

> *Nasze badania pozostawiają pewne wątpliwości, czy Google ma możliwość kontrolowania wyborców. W eksperymentach laboratoryjnych i internetowych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych byliśmy w stanie zwiększyć odsetek osób, które faworyzowały dowolnego kandydata o 37–63 procent już po jednej sesji wyszukiwania. […] Niezależnie od tego, czy dyrektor Google widzi to w ten sposób, pracownicy, którzy nieustannie dostosowują algorytmy gigantów wyszukiwania, manipulują ludźmi w każdej minucie każdego dnia”.*

Wydaje się również, że Google jest z natury stronniczy w kierunku proleków, pro-szczepionek, medycyny Big Pharmy. W 2019 r. wyszukiwarka dokonała aktualizacji swojego algorytmu, który tak się niefortunnie złożyło, zrobił shadow-ban w przypadku stron internetowych o zdrowiu, które nie są powiązane z korporacjami o wartości miliarda dolarów.

Do dotkniętych witryn internetowych należały GreenMedInfo, SelfHacked i Mercola.com. Niektóre z tych witryn straciły z dnia na dzień ponad 90% ruchu organicznego.

Podczas wyszukiwania większości tematów związanych ze zdrowiem w Google, pierwsza strona jest prawie zawsze wypełniona treściami z witryn takich jak WebMD, których historia jest pełna konfliktów interesów i otwartej współpracy z Monsanto, Merck i innymi korporacjami.

W 2017 r. wyszukiwarka umieściła na czarnej liście naturalnews.com, organizację zajmującą się rzecznictwem na rzecz zdrowia naturalnego, która porusza kontrowersyjne tematy zdrowotne, w tym bezpieczeństwo szczepionek, GMO i eksperymenty farmaceutyczne, usuwając indeksowanie ponad 140 000 ich stron internetowych.

W artykule z 2019 r. założyciel NaturalNews, Mike Adams, powiedział na temat Google (podkreślenie w oryginale):

> *Nie popełnij błędu: **Google jest za farmacją, za Monsanto, za glifosatem, za pestycydami, za chemioterapią, za fluorem, za 5G, za geoinżynierią** i w pełni popiera każdą inną toksyczną truciznę, która zagraża ludzkości".*

Powiązania Google z Big Pharma są dobrze znane. W 2016 r. firma macierzysta Google, Alphabet, nawiązała współpracę z GlaxoSmithKline, aby stworzyć nową firmę zajmującą się badaniami nad bioelektroniką – gałęzią nauk medycznych mającą na celu zwalczanie chorób poprzez kierowanie sygnałów elektrycznych w ciele. GSK współpracuje również bezpośrednio z Google dzięki umowie między tymi dwiema firmami, która pozwala GSK na pełną kontrolę nad danymi, z których korzystają. Jakie dane? Czyje dane? To nie jest ujawnione.

Alphabet również mocno zainwestował w Vaccitech, brytyjską firmę produkującą szczepionki, założoną przez naukowców z Instytutu Jennera Uniwersytetu Oksfordzkiego, Watykanu

(Vatican – vaxxican?) zajmującego się badaniami nad szczepionkami.

Wreszcie niedawno wyszło na jaw, że organizacja charytatywna Google, Google.org, zapewniła finansowanie badań i analiz prowadzonych przez Petera Daszaka i jego organizację charytatywną EcoHealth Alliance – tę samą, która wcześniej współpracowała z laboratorium w Wuhan zajmującym się tzw. badaniami nad „zdobywaniem funkcji".

Same te konflikty interesów powinny kwestionować zdolność wyszukiwarki do zapewnienia obiektywnego obrazu treści zdrowotnych w Internecie.

Algorytm „autouzupełniania" Google jest kolejnym źródłem manipulacji, które wpływa na postrzeganie przez ludzi niebezpieczeństwa szczepionek i skuteczności naturalnych metod leczenia.

Na przykład, jeśli wpiszesz „szczepionki powodują" w Google, najważniejszą sugestią będzie „co to jest szczepionka". Mam na myśli, poważnie? W przeciwieństwie do tego, jeśli wyszukujesz „chiropraktyka to", najpopularniejsze sugestie to „szarlatanerstwo", „pseudonauka" i „niebezpieczne".

Autouzupełnianie jest podobno oparte na danych zebranych z

prawdziwych wyszukiwań Google, zwłaszcza popularnych i modnych. Jednak dane z trendów Google wyraźnie pokazują, że od 2004 r. *słowo „szczepionki powodują autyzm”* jest wyszukiwane znacznie częściej niż *„szczepionki powodują dorosłych”*, a *„Chiropraktyka jest dobra”* uzyskała znacznie wyższy wynik popularności niż „Chiropraktyka to szarlataneria”, najlepsza sugestia. (Opierma się tutaj na wyszukiwaniu angielskich fraz).

Podobny trend można zaobserwować w przypadku terminów takich jak *„suplementy to”* , *„GMO to”* , *„glifosat to”*, *„organiczne to”*, *„homeopatia to”* i *„medycyna holistyczna to”*.

Patrząc na sposób, w jaki Google faworyzuje treści Big Pharmy, można podejrzewać, że ich „jeziora danych” są zatruwane. W rzeczywistości zostało to potwierdzone w 2019 r., kiedy były inżynier oprogramowania Google, Zack Vorheis, ujawnił 950 stron wewnętrznych dokumentów firmy, dostarczając dowodów na to, że Google kształtuje wyniki wyborów, wdraża programy ukrytej cenzury i utrzymuje nieujawnione czarne listy.

Algorytmy Google są owiane tajemnicą, oparte na czarnoskrzynkowych modelach uczenia maszynowego, które niewiele osób rozumie.

Modele uczenia maszynowego muszą być „wytrenowane” i tak długo, jak Google przekaże im dane mówiące, że „medycyna niefarmakologiczna jest zła, Big Pharma jest dobra”, algorytmy będą nadal nakierowywać internet w tym kierunku, zmieniając postrzeganie ludzi naturalnego zdrowia i przedstawianie medycyny opartej na lekach jako lśniące światło w mrocznym świecie wypełnionym niewidzialnymi wrogami.

Jeśli chodzi o manipulację psychologiczną, „partnerem w zbrodni” Google jest Wikipedia. Wikipedia to bezpłatna encyklopedia online obsługiwana przez Fundację Wikimedia.

Jeśli kiedykolwiek szukałeś czegoś w Internecie, prawdopodobnie widziałeś Wikipedię u góry wyników

wyszukiwania. Jeśli chodzi o pytania bez wpływu komercyjnego, takie jak „Jaka jest stolica Turcji?”, Wikipedia robi całkiem niezłą robotę.

Ale jeśli chodzi o wielomiliardowe branże, sprawy stają się nieco mętne. Wielkie korporacje mają głębokie kieszenie i nie sprzeciwiają się koncepcji „pay-to-play”. Zostało to podkreślone w 2012 roku, kiedy brytyjska firma PR Bell Pottinger została ujawniona za swój udział w manipulowaniu wpisami Wikipedii dla płacących klientów.

Założyciel Wikipedii, Jimmy Wales, też nie jest świętym. W 2008 roku wykorzystał platformę jako narzędzie do zerwania osobistych relacji, aktualizując swój status związku na swoim wpisie na Wiki, zanim powiedział o tym swojej dziewczynie. A w 2010 roku został uwikłany w skandal związany z usuwaniem pornografii z Wikipedii, w którym „dobrowolnie” zrezygnował z pewnych uprawnień do edycji i administrowania.

Jedną z branż, w których stronniczość Wikipedii jest najbardziej zauważalna, jest opieka zdrowotna. W artykule dla Orthomolecular News Service Howard Strauss, wnuk doktora Maxa Gersona (twórcy terapii przeciwnowotworowej Gersona) stwierdza, że:

> *Ten pisarz i wiele innych osób zajmujących się medycyną alternatywną i medycyną naturalną osobiście doświadczyło stronniczości Wikipedii, gdy zamieszczał na stronie dobrze udokumentowane, dokładnie zbadane artykuły, które zostały radykalnie zmienione i usunięte przez anonimowych „redaktorów”, a następnie zakazano dalszej edycji lub wkładu. Nie da się tego pogodzić ze swobodnym przepływem informacji.”*

Można to zweryfikować, ponieważ Wikipedia prowadzi publiczny rejestr wszystkich zmian wprowadzonych w artykule na przestrzeni czasu. Następnie komentuje historię Wikipedii i stwierdza, że:

Na początku interesujące było obserwowanie przepływu nieocenzurowanych informacji przez witrynę, a nawet przyczynianie się do niej. Wtedy amerykańskie korporacje zdały sobie sprawę, że Wikipedia i podobne strony rozpowszechniały informacje, które starannie i dokładnie ukryły w mediach, i przystąpiły do naprawy tego przeoczenia. Wkrótce wpisy Wikipedii dotyczące naturalnego leczenia, medycyny holistycznej i innych tematów zaczęły przypominać ulotki reklamowe Monsanto, Merck lub NIH. Współtwórcy mieli być anonimowi, redaktorzy „wolontariusze" mieli być zarówno anonimowi, jak i neutralni. Ale było jasne, że w przypadku niektórych drażliwych tematów było to dalekie od przypadku".

Jeśli chcesz sam zobaczyć stronniczość Wikipedii, po prostu wyszukaj jakąkolwiek dziedzinę medyczną, która nie opiera się na farmaceutykach. A jeśli chcesz sprawić, by było naprawdę fajnie, wypij kieliszek whisky za każdym razem, gdy zobaczysz słowo „pseudonauka".

Oto prawdziwe fragmenty wpisów z Wikipedii dotyczące alternatywnych form medycyny i naturalnego leczenia, zaczerpnięte z kilku pierwszych zdań wpisu…

- **Chiropraktyka**: *„pseudonaukowa dziedzina medycyny niekonwencjonalnej…"*
- **Medycyna chińska**: *„ Tradycyjna medycyna chińska (TCM) jest gałęzią medycyny tradycyjnej w Chinach. Artykuł wstępny w czasopiśmie „Nature" opisał tradycyjną medycynę chińską jako powiązaną z pseudonauką"*
- **Homeopatia**: *„pseudonaukowy system medycyny alternatywnej"*
- **Ajurweda**: "System Ayurvedy przez medycynę konwencjonalną (zachodnią) jest uznawany za medycynę komplementarną lub pseudonaukę"
- **Akupunktura**: *„nie ma naukowych dowodów na jej skuteczność"*

- **Niemiecka Nowa Medycyna**: *„Germańska Nowa Medycyna (GNM), wcześniej znana również jako Niemiecka Nowa Medycyna i Nowa Medycyna, system pseudomedycyny*“ (fraza wpisana w angielskiej wersji wikipedii)
- **Medycyna funkcjonalna**: *„Medycyna funkcjonalna jest formą medycyny alternatywnej, która obejmuje szereg niesprawdzonych i niesprawdzonych metod i terapii.*“ (fraza wpisana w angielskiej wersji wikipedii)

Redaktorzy wykazują szokujący poziom stronniczości, dobierając odnośniki, z których wiele nie jest recenzowanych ani naukowych, i wygłaszają puste twierdzenia, które przedstawiają jako fakty.

Szczególnie trudny jest wpis dotyczący medycyny funkcjonalnej. Medycyna Funkcjonalna to forma medycyny skoncentrowana na identyfikacji i rozwiązywaniu pierwotnych przyczyn choroby. Często obejmuje leczenie mające na celu skorygowanie braku równowagi żywieniowej i dysbiozy jelit.

Jednak autor twierdzi, że medycyna funkcjonalna obejmuje szereg „niesprawdzonych” i „obalonych” terapii i przytacza dwa artykuły na sciencebasedmedicine.org, znanej publikacji „Sceptyka”, oba napisane przez tego samego autora.

Artykuły, dalekie od naukowych, czytane są jako opinie pisane przez lekarza z chipem na ramieniu, który najwyraźniej nie rozumie, czym naprawdę jest medycyna funkcjonalna. Autor, dr Wallace Sampson, zmarł w 2015 roku. Oto jego biografia:

> *Emerytowany hematolog/onkolog, przypuszczalny analizator ideologicznych i oszukańczych oświadczeń medycznych, pretendent do bycia redaktorem-założycielem „Scientific Review of Alternative Medicine” oraz do wykrywania znachorstwa na podstawie węchu.*

Nawiasem mówiąc, wpis w Wikipedii w *„Scientific Review of Alternative Medicine”* mówi, że jest to wycofane czasopismo

medyczne i że zostało co najmniej trzy razy ocenione przez Narodową Bibliotekę Medyczną (NLM) pod kątem indeksowania w MEDLINE, ale za każdym razem odrzucane. Jaka szkoda.

Co więcej, w 2003 roku kalifornijski sąd apelacyjny uznał dr Sampson za *„nieobiektywnego i niegodnego wiarygodności”.* Są to jednak szarlatani, których Wikipedia uznaje za „ekspertów”.

Zamiast cytować publikacje „quackbuster” napisane przez stronniczych, przestarzałych i niewykształconych żywieniowo lekarzy medycyny, redaktorzy powinni zagłębić się w *Nutritional Medicine* Alana Gaby’ego (ponad 16 000 odniesień naukowych) lub *Inflammation Mastery* dr Alexa Vasqueza. Zakładając, że są na tyle inteligentni, aby czytać teksty akademickie wysokiego poziomu, oparte na prawdziwej, bezstronnej nauce (nie na opiniach).

Gdybym był redaktorem w Wikipedii, mógłbym przepisać artykuł o chemioterapii, twierdząc, że to pseudonauka, cytując badanie z 2004 roku, w którym stwierdzono, że całkowity wkład chemioterapii w przeżywalność raka wynosi niewiele ponad 2%, lub to badanie w Nature Lek, który odkrył, że chemioterapia zwiększa wzrost guza i jego przetrwanie.

Wikipedia jasno określiła swoje stanowisko w sprawie zdrowia alternatywnego w 2014 r., kiedy założyciel Jimmy Wales wyśmiewał petycję 8000 podpisów na Change.org, wzywającą do bardziej sprawiedliwej dyskusji na temat medycyny alternatywnej i komplementarnej w encyklopedii. W petycji stwierdzono, że:

> *Jako strażnicy status quo, [Wikipedia] odmawiają dyskursu z czołowymi naukowcami i klinicystami lub, jeśli o to chodzi, z kimkolwiek, kto ma inny punkt widzenia”.*

Zamiast uznać jego brak wiedzy w dziedzinie opieki zdrowotnej i ponownie ocenić oszukańcze i wątpliwe wpisy wiki, Wales wykazał swój brak świadomości, stwierdzając, że:

> *To, czego nie zrobimy, to udawanie, że praca szalonych szarlatanów jest odpowiednikiem „prawdziwego dyskursu naukowego. Nie jest.”*

Szczerze mówiąc, nie dziwi taka odpowiedź człowieka, który kieruje organizacją służącą interesom Big Money Machine i jej dążeniu do ogłupienia społeczeństwa. Jak ujął to dr Vasquez, w niedawnej krytyce artykułu propagandowego New York Timesa na temat „niebezpieczeństwa” suplementów diety w walce z koronawirusem:

> *Rusztowanie naszej zinstytucjonalizowanej ignorancji wymaga strukturalnego wsparcia ze strony publikacji i organizacji, które udają, że informują nas i wzmacniają nas, pozostawiając nas po prostu głupszych i słabszych niż wcześniej”.*

Kiedy więc Wikipedia stała się przedłużeniem Big Pharmy? Prawda jest taka, że □□działem Wikipedii dotyczącym zdrowia zarządzała grupa gorzkich sceptyków, którzy żyją we własnych, egoistycznych konstrukcjach rzeczywistości i zdrowia.

Ten ruch antyzdrowotny nasilił się w 2006 roku, kiedy Paul Lee, ówczesny listmaster Quackwatch, zamieścił post na forum, zapraszając sceptyków do zgłoszenia się i rozpoczęcia pisania treści na Wikipedii o naturalnych i uzupełniających się tematach zdrowotnych.

Quackwatch, strona internetowa „Sceptyków” mająca na celu „obalanie” i oczernianie medycyny niefarmakologicznej, została założona przez Stevena Barretta, nielicencjonowanego lekarza, który nie zdał egzaminu komisji psychiatrycznej i nie jest autorem żadnych opublikowanych badań (przynajmniej ja nie byłem w stanie znaleźć jakichś). Podczas postępowania sądowego przyznał się do powiązań z AMA, Federalną Komisją Handlu i FDA (chociaż jego źródła finansowania są prawdopodobnie znacznie bardziej ekspansywne).

Lee całkowicie naruszył politykę neutralności Wikipedii i wiedząc o tym, stwierdził:

> *Wszelka koordynacja wysiłków powinna odbywać się za pośrednictwem prywatnej poczty e-mail, ponieważ Wikipedia prowadzi bardzo publiczną historię każdej drobnej zmiany i nie można tych zmian usunąć. Nie potrzebujemy żadnych oskarżeń o spisek".*

Nie trzeba dodawać, że skoordynowany wysiłek nad prywatnymi wiadomościami e-mail JEST spiskiem. I przy tym niezbyt wyrafinowany.

Następnie, w ruchu demonstrującym zarówno etyczne, jak i moralne standardy organizacji, Wikipedia uczyniła Paula Lee starszym redaktorem ze specjalnymi prawami i przywilejami.

Wpływ, jaki mają zarówno Google, jak i Wikipedia, jest zdumiewający, biorąc pod uwagę, że codziennie Google otrzymuje ponad miliard pytań związanych ze zdrowiem. Ilu z tych osób odwróciło się od skutecznych terapii dzięki informacjom, które przekazało im Google? Ile osób błędnie uważa, że szczepionki przeciw COVID są bezpieczne i skuteczne?

Ale kogo możemy winić za rosnącą władzę i wpływy, jakie mają Google i Wikipedia? Być może sami jesteśmy winni. Ślepe ufanie „władzom", że nasze dobro leży na sercu, jest rodzajem infantylnego myślenia, które wpędziło nas w ten bałagan.

Jako najczęściej odwiedzana witryna na świecie, Google kontroluje ~90% globalnego ruchu wyszukiwania. Nasze umysły, przekonania zdrowotne, postawy polityczne i światopogląd są nierozerwalnie związane z informacjami, które czytamy w Internecie i ani Google, ani Wikipedia nie są obiektywnym źródłem tych informacji.

Czas wziąć odpowiedzialność za własne zdrowie. Musimy rozwijać

umiejętność obiektywnego i intuicyjnego czytania i oceny wiedzy o zdrowiu.

Czy cierpisz na depresję? Może musisz sprawdzić poziom witaminy B12 lub witaminy D, może musisz wyeliminować z diety przetworzone i neurozapalne pokarmy.

Internet nie jest cudotwórcą, Internet nie wie, co jest dla ciebie najlepsze, nikt nie wie. Twoje ciało różni się od mojego. Zabiegi, które działają dla Ciebie, mogą nie działać dla mnie. Ale tak długo, jak nauczymy się słuchać naszego ciała, rozumieć nasz własny, unikalny wewnętrzny krajobraz, możemy zacząć szukać terapii i praktyków, którzy naprawdę coś zmienią.

Lekcja jest taka: Ty jesteś autorytetem. Czytaj, ucz się, zrozum i nie bierz niczego za dobrą monetę. Musimy nauczyć się rozwijać naszą intuicję równolegle z naszymi umiejętnościami krytycznego myślenia.

Rozeznanie jest naszą tajną bronią. Toczymy wojnę informacyjną. Uzbrój się w wiedzę i bądź wolny.

Bądź bezpieczny: nie odwiedzaj umierającego rodzica. Nie wychodź z domu. Nie wychodź za mąż. Nie …

Jak zauważyło wielu obserwatorów, zachowanie bezpieczeństwa stało się religią. „Bezpieczeństwo”, jak to się czasem nazywa, jak wszystkie religie, stawia to, co ceni – w tym przypadku bezpieczeństwo – ponad innymi wartościami. Safetyism wyjaśnia gotowość Amerykanów do wyrzeczenia się swoich najbardziej cenionych wartości – w tym wolności – w imię bezpieczeństwa przez ostatnie półtora roku.

Miliony Amerykanów nie tylko zrezygnowały z prawa do chodzenia do pracy, zarabiania na życie, chodzenia do kościoła lub synagogi oraz odwiedzania przyjaciół i krewnych, ale nawet zrezygnowały z prawa do odwiedzania umierających krewnych i przyjaciół. Można założyć, że prawie każda osoba zarejestrowana jako zmarła na COVID-19 zmarła bez ani jednej bliskiej osoby przy łóżku od momentu wejścia do szpitala aż do śmierci. Akceptację takiego okrucieństwa – można by dodać – irracjonalnego i nienaukowego okrucieństwa – można wytłumaczyć jedynie niepowodzeniem pokoleń szkół i rodziców w nauczaniu wolności, przy jednoczesnym skutecznym nauczaniu kultu bezpieczeństwa. Jeśli twój ojciec musiał umrzeć sam, to było tego warte ze względu na bezpieczeństwo; jeśli twoja matka musiała przebywać w odosobnieniu w domu opieki dłużej niż rok, to również było tego warte ze względu na bezpieczeństwo. I oczywiście, jeśli przywódcy polityczni i liderzy w nauce i medycynie muszą kłamać ze względu na bezpieczeństwo, niech tak będzie; prawda też jest mniej ważna niż bezpieczeństwo.

Nic z tego nie jest nowe. Dwadzieścia pięć lat temu pisałem i relacjonowałem chęć Amerykanów do oglądania indywidualnych praw łamanych w wojnie przeciwko paleniu, a zwłaszcza akceptowania absurdalności rzekomo śmiertelnych

niebezpieczeństw biernego palenia. Nikt nie zaprzecza, że intensywne narażenie na bierne palenie może zaostrzyć istniejące wcześniej choroby, takie jak astma. Ale twierdzenie antynikotynowych zapaleńców, że 50 000 Amerykanów umiera każdego roku z powodu biernego palenia, jest nonsensem. Na przykład w 2013 r. Journal of the National Cancer Institute poinformował, że nie ma statystycznie istotnego związku między rakiem płuc a narażeniem na bierne palenie.

Jednak, w imię tego bezsensownego twierdzenia o 50 000 rocznie, ludziom zabroniono nie tylko palić w samolotach – co było właściwe tylko ze względów grzecznościowych – ale nawet w 'smoke shopach'. W mieście Burbank w Kalifornii, rządzonym od dziesięcioleci przez lewicowców, którzy, jak wszyscy lewicowcy, gardzą wolnością osobistą, palenie jest zakazane nawet w sklepach z cygarami. Pomimo tego, że nikt nie jest zmuszany do pracy w żadnym sklepie z cygarami, a nawet jeśli sklep jest dobrze wentylowany, nie wolno w nim palić.

Należy zauważyć, że te irracjonalne zakazy dotyczące wolności osobistej nie przeszkadzały nikomu poza palaczami. Liczba niepalących obywateli Burbank, którzy sprzeciwili się tym przepisom, wynosiła prawdopodobnie zero. Gdyby Burbank ogłosił zakaz spożywania alkoholu, doszłoby do buntu – pomimo faktu, że co najmniej połowie przypadków maltretowania małżonków i dzieci towarzyszy alkohol, a każdemu zgonowi, uszkodzeniu mózgu, paraliżowi i innym trwałym obrażenia spowodowane przez pijanego kierowcę są spowodowane przez alkohol. Czy ktoś został zabity przez palącego kierowcę? Czy ktoś został zamordowany lub jakiekolwiek dziecko lub współmałżonek był molestowany lub bity, ponieważ morderca lub oprawca palił?

Tak więc fanatycy bezpieczeństwa nauczyli się z krucjaty antynikotynowej i anty-biernemu paleniu wielkiej lekcji, że jeśli powiesz Amerykanom, że coś nie jest bezpieczne, możesz pozbawić ich praw, a oni chętnie się z tym pogodzą. I, dla przypomnienia, jest to równie prawdziwe w praktycznie każdym kraju na świecie. „Bezpieczeństwo Uber Alles”.

Nauczyli się tej lekcji nie tylko od fanatyków antynikotynowych. Od dwóch pokoleń bezpieczeństwo coraz bardziej pozbawia Amerykanów radości i wolności. Zwłaszcza dzieci były tak rozpieszczane, że amerykańskie dzieci ostatnich dwóch pokoleń prawdopodobnie miały znacznie mniej radości i znacznie więcej strachu niż dzieci jakiegokolwiek poprzedniego pokolenia Amerykanów. Małe dzieci nie mogą samodzielnie chodzić na spacery, aby nie wezwać służby ochrony dzieci; trampoliny, które kiedyś znajdowały się na prawie każdym domowym basenie, są powszechnie zakazane; Z placów zabaw usunięto drabinki i huśtawki. Jak czytamy w artykule w australijskiej witrynie Babyology, zatytułowano: „Małpie bary są niebezpieczne i muszą być usuwane z placów zabaw, mówią eksperci".

Młodzi ludzie do 15 roku życia nie mogą latać bez nadzoru linii lotniczej przez osoby dorosłe. Dlaczego nie? Leciałem sam z Miami do Nowego Jorku, kiedy miałem 7 lat i nikt nie myślał, że moi rodzice zachowali się w jakikolwiek sposób nieodpowiedzialnie.

Dwoje norweskich naukowców, Ellen Sandseter (Queen Maud University College of Early Childhood Education) i Leif Kennair (Norweski Uniwersytet Nauki i Technologii), napisało badanie na temat dzieci i ryzykownych zabaw, opublikowane w „Evolutionary Psychology", w którym doszli do wniosku: „Możemy zaobserwować zwiększony neurotyzm lub psychopatologie w społeczeństwie, jeśli dzieciom przeszkadza się w uczestniczeniu w ryzykownych zabawach odpowiednich do wieku".

Chęć prowadzenia jak najbezpieczniejszego życia jest głównym czynnikiem wyjaśniającym, dlaczego coraz mniej młodych Amerykanów zawiera małżeństwa, a jeszcze mniej ma dzieci. Ani małżeństwo, ani posiadanie dzieci nie są bezpieczne. Oba są pełne ryzyka. Nagłówek artykułu z zeszłego tygodnia na stronie programu NBC „Today" głosi: „Dorośli bez dzieci są tak samo szczęśliwi jak rodzice, jak wynika z badań". Pomijając pytanie, czy można porównać szczęście dwóch grup ludzi o

zupełnie różnych doświadczeniach (czy byłoby sensowne stwierdzenie, że większość psów jest szczęśliwsza od ludzi?) – czy nawet można oczekiwać szczerych odpowiedzi (ile ludzi twierdzi, że ich życiowe wybory uczyniły ich nieszczęśliwymi?) – artykuł dobrze ilustruje sens tej kolumny. „Bądź bezpieczny”

Możesz żyć bezpiecznie. Albo możesz żyć pełnią życia. Nie możesz żyć jednym i drugim.

Artykuł przetłumaczono z: townhall.com

Jeśli myślisz, że to jest wolność, zapomniałeś, jak kiedyś wyglądało życie

Możesz czuć się wyzwolony, jeśli chcesz, ale ja nie. Czuję, jak siły antywyzwoleńcze gromadzą się na rzecz kolejnego obłudnego reżimu regulacji i ingerencji.

Za nami rok życia w bezmyślności. Obawiam się, że mamy teraz do czynienia z co najmniej jeszcze jednym. A w Królestwie Bezmyślności inteligentna osoba ma kłopoty.

Jeśli myślisz, że to jest wolność, to pewnie zapomniałeś, jak kiedyś wyglądało życie.

Kiedyś można było wyjść na kolację i nie przypominało to

sekcji zwłok ani szalonego balu maskowego. Był taki czas, kiedy można było wszystko rzucić i wyjechać za granicę, mając tylko paszport i małą torbę.

Był kiedyś czas, kiedy studenci studiowali na uniwersytecie, uczęszczali na wykłady i faktycznie spotykali się z nauczycielami. Podobnie było ze szkołami.

Był taki czas, kiedy szczekający, dręczący głos w TV nie wymknął się całkowicie spod kontroli. Teraz muszę słuchać 'specjalistów' i dziennikarzy, którzy informują mnie, że jeśli nie chcę nosić maski, to nie mam zdrowego rozsądku.

Jednym z rezultatów porażki rozumu w ciągu ostatnich 16 miesięcy jest to, że można w TV ogłosić absolutne bzdury jako fakt i nic się nie dzieje.

Weźmy maski: Tak zwani specjaliści z MZ na czele wierzą, że noszenie w pociągu luźnej maski z tkaniny, wielokrotnie używanej, z nieustanie dotykanej palcami, uczyniłoby mnie w pewien sposób rozsądną i bezinteresowną osobą. Natomiast jeśli zdecyduję się tego nie robić, to świadomie narażam współpasażerów na krzywdę.

Dlaczego tak myśli? Na jakich eksperymentach naukowych opiera się ta opinia? Pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić, że maski były kiedyś postrzegane przez rząd (słynne wystąpienie MZ w RMF FM) i Światową Organizację Zdrowia jako mało przydatne, zarówno dla zapewnienia bezpieczeństwa swoim użytkownikom, jak i innym ludziom. Cytaty i filmiki do dziś można znaleźć w sieci.

Co się zmieniło? Czy znaleziono dowód na to, że pociągi były straszną dziurą infekcji? Nie. Rok temu Brytyjska Rada ds. Bezpieczeństwa i Standardów Kolejowych stwierdziła po eksperymentach, że ryzyko infekcji na pasażera wynosi tylko jeden na 11 000.

Mniej więcej w tym samym czasie niemiecki przewoźnik kolejowy

Deutsche Bahn przeprowadził ankietę dotyczącą bezpieczeństwa i stwierdził: „W pociągach obserwujemy wyjątkowo niewiele infekcji. U osób na pokładzie, których pobyt nie przekraczał dziesięciu godzin, nie wystąpiły żadne infekcje”.

Czy był jakiś duży eksperyment z maskami, który pokazał, że się mylono? Nie było.

Ale był eksperyment przeprowadzony przez naukowców promujących maski w Danii, który poprosił 3000 ochotników o noszenie masek, a kolejne 3000 o nie.

Po dwóch miesiącach 1,8 procent osób noszących maski złapało Covida, w porównaniu do 2,1 procent tych, którzy tego nie zrobili. Naukowcy doszli do wniosku, że różnica między dwiema grupami nie jest „statystycznie istotna”.

Właśnie dlatego, poza The Mail w niedzielę, żadne większe brytyjskie media nigdy nie zgłosiły tego badania. Dlatego walczył nawet o publikację w liczącym się czasopiśmie naukowym.

Rzekomy szacunek dla „nauki” wśród fanatyków rozprawiania się z Covidem nie jest szacunkiem dla samej nauki.

Nauka jest twardą kochanką, która po prostu odrzuca przekonania obalone eksperymentem. Fanatycy mają szacunek dla indywidualnych naukowców, którzy przypadkiem się z nimi zgadzają, to zupełnie inna sprawa. W rzeczywistości jest to bardzo podobne do średniowiecznego poglądu religijnego, że wszystko, co mówi się z góry, musi być akceptowane.

Fascynująca jest obecność wśród komisarzy Covid profesor Susan Michie, komunistki tak twardogłowej, że jej bardziej liberalni towarzysze przeszukiwali kiedyś wózek jej dziecka w poszukiwaniu propagandy promoskiewskiej.

Chciałbym również zauważyć, że jej obszarem specjalizacji jest psychologia, a nie medycyna czy biochemia, jak można by sądzić

po jej częstych występach w debatach o sprawach Covidowych.

Ale myślę, że tam jest, ponieważ widzi, jak wielu innych, takich jak ona, że jest to niezrównana szansa na trwałe przekształcenie Wielkiej Brytanii w kraj, w którym ludzie, którzy myślą, że są dobrzy i sprytni, mogą rządzić resztą.

Przetłumaczono z: dailymail.co.uk

Paszporty szczepionkowe: czy prawa biznesowe są ważniejsze niż wolność osobista?

Formowanie się totalitaryzmu jest często podstępne, ponieważ prawie zawsze jest sprzedawane społeczeństwu jako „humanitarne"; rozwiązanie dla większego dobra większości.

Ale poza tym tyrani będą również wykorzystywać ideały populacji docelowej i wykorzystywać te zasady przeciwko nim. Podobnie jak słabości w zbroi wolnego społeczeństwa, nasze ideały wolności niekoniecznie mają uniwersalne zastosowanie w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach; musimy nałożyć pewne ograniczenia, aby uniemożliwić oligarchii wykorzystywanie liberalizmu jako narzędzia do zdobycia przyczółka.

Ta walka o równowagę jest dramatem definiującym wszystkie społeczeństwa, które starają się być wolne. Może to zabrzmieć jak hipokryzja, a typowy anarchista i niektórzy libertarianie całkowicie odrzucą pogląd, że powinny istnieć jakiekolwiek granice tego, co ludzie (lub firmy) mogą zrobić, zwłaszcza jeśli chodzi o ich własność prywatną. Ale w którym momencie prawa własności prywatnej naruszają prawa innych? Czy to po prostu jest czarno-białe? Czy wszystko przechodzi? Najważniejsze jest to, że w następstwie kryminalnej kontroli i masowej cenzury w Internecie nadszedł czas, aby ci z ruchu wolnościowego przeprowadzili szczerą dyskusję o tym, gdzie przebiega granica praw przedsiębiorstw.

Problem wszedł do głównego nurtu początkowo kilka lat temu, kiedy firmy Big Tech, które kontrolują większość serwisów społecznościowych, zdecydowały, że zaczną aktywnie atakować konserwatywnych użytkowników za pomocą zakazów i całkowitej cenzury.

Oto jak to się ma: jeśli mówimy o mniejszych witrynach prowadzonych przez osoby prywatne, to tak, argumentowałbym w obronie ich prawa do usunięcia kogokolwiek ze swojej witryny z niemal dowolnego powodu. Ich strona internetowa jest ich własnością i podobnie jak ich dom, mogą na niej robić, co chcą. Odmowa dostępu do przeciętnej strony internetowej nie zaszkodzi zdolności osoby do normalnego życia, ani nie ograniczy jej możliwości dzielenia się informacjami z innymi. Zawsze są inne strony internetowe.

Ale co, jeśli mówimy o ogromnych międzynarodowych konglomeratach? Czy te korporacje powinny mieć taką samą wolną rękę, jak chcą mieć? Czy prawa własności prywatnej i wolny rynek rozciągają się również na nich, nawet jeśli ich celem jest zniszczenie naszych drogich zasad wolności?

A co, jeśli wiele małych firm w danym miejscu zdecyduje, że wraz z dużymi korporacjami będzie wdrażać miażdżące wolność przepisy? A jeśli wszyscy są manipulowani przez rządowe

zachęty lub presję? A co, jeśli rządy nie muszą na początku bezpośrednio wdrażać totalitaryzmu, ponieważ firmy robią to za nich? Czy w tym przypadku zmienia się dynamika własności prywatnej?

Twierdzę, że tak, w tych okolicznościach rzeczy się zmieniają, a prawa jednostki muszą mieć pierwszeństwo przed prawami biznesowymi; dlatego…

Monopol ideologii

Dlaczego korporacje NIE są prywatnymi firmami, które mają takie same prawa jak osoby fizyczne? Na przykład korporacje nie mogą istnieć bez karty rządowej i otrzymują specjalną ochronę prawną od rządu poprzez ograniczoną odpowiedzialność i osobowość korporacyjną. Są to zabezpieczenia, których nie mają przeciętne małe firmy i osoby prywatne. Ponadto duże korporacje otrzymują niekończące się zasiłki socjalne, ulgi podatkowe i środki stymulacyjne, które uniemożliwiają konkurowanie małym i średnim firmom.

Wystarczy spojrzeć na setki tysięcy małych firm, które zostały zamknięte na stałe podczas pandemii, w porównaniu z bilionami dolarów, które zostały wpompowane w korporacje za pomocą środków stymulujących, aby utrzymać je na powierzchni. Firmy te przez lata otrzymywały tak wiele datków rządowych, że nie można ich już uważać za firmy prywatne. Zamiast tego muszą być teraz uważane za usługi użyteczności publicznej i jako takie nie mają takich samych praw własności prywatnej. Dotyczy to szczególnie mediów społecznościowych Big Tech.

Niektórzy będą argumentować, że to socjalizm lub komunizm, a ja powiedziałbym, że tak, zgadzam się, z wyjątkiem tego, że te firmy otrzymują to, co najlepsze z obu światów – otrzymują ochronę i podatki od rządów, podczas gdy są również w stanie działać bezkarnie politycznie dyskryminować jakąkolwiek grupę ludzi, która im się nie podoba.

Czym więc jest rozwiązanie wolnorynkowe? Pierwszą opcją byłoby

zbudowanie konkurencyjnych serwisów społecznościowych, które nie cenzurują ludzi politycznie. Próbowano tego na stronach takich jak Parler i nadal popieram takie wysiłki, ale spójrz na to, co wydarzyło się do tej pory – Parler przyciągnął ogromną uwagę. Był na dobrej drodze do wzrostu przez dziesiątki milionów użytkowników, a firmy Big Tech szybko połączyły się (nielegalnie), aby pomóc konkurentom, takim jak Twitter, i zamknęły Parler. Konserwatywna strona powróciła, ale prawie nie przetrwała ataku.

Zgodnie z analizą Adama Smitha w „Wealth Of Nations" korporacje (lub spółki akcyjne, jak je nazywano za jego czasów) są w rzeczywistości destrukcyjne dla wolnego rynku, ponieważ są podatne na korupcję i monopol. NIE są naturalnym produktem wolnego rynku, ale anomalią lub rakiem zaprojektowaną przez rząd w systemie. Uważał takie monopole za potworny atak na wolny handel.

Monopol korporacyjny musi zatem zostać rozbity, aby umożliwić wolnym rynkom powrót do naturalnej równowagi, a rządom NIE wolno pozwolić na specjalne traktowanie poszczególnych firm, ponieważ stwarza to nieuczciwe korzyści, z którymi inne firmy nie mogą konkurować. Ale co to wszystko ma wspólnego z paszportami szczepionkowymi?

Wiele osób wydaje się nie rozumieć, że istnieją różne rodzaje monopoli, o które musimy się martwić. Przykładem są monopole w mediach społecznościowych i komunikacji, ale co z monopolami ideologii w ogóle? Możesz mieć setki oddzielnych małych firm i dużych sprzedawców detalicznych w społeczności, ale jeśli wszyscy zdecydują się wspólnie egzekwować nakazy covidowe, lub jeśli wszyscy są zmuszeni do egzekwowania nakazów covidowych, to wszelki wybór zostanie usunięty z rynku. Jest to monopol ideologiczny, który jest tak samo niebezpieczny jak każdy monopol korporacyjny.

Bez wyboru wolny rynek umiera, a wraz z nim umiera wolność jednostki.

Przynęta z zamianą

Głównym argumentem w zeszłym roku wśród lewicowych rządów w wielu krajach, a także w niebieskich stanach w USA było to, że niekoniecznie zamierzają „wymusić” paszporty szczepionkowe na swoich populacjach. Raczej pozostawiają indywidualnym „wybór” szczepienia się lub braku szczepienia. Może to zabrzmieć zaskakująco dla wielu osób w alternatywnych mediach, ponieważ wiemy, że blokady były wściekle egzekwowane przez wiele stanów, a liczne firmy były zagrożone lub atakowane przez lokalne władze zdrowotne. Nagle ci sami biurokraci i politycy przejmują się twoimi wolnościami osobistymi?

Nie wspominają o tym, że „wybór”, który oferują, nie jest wcale dużym wyborem. Oczywiście, możesz odmówić przyjęcia szczepionki, ale jeśli większość firm w twojej społeczności żąda dowodu szczepienia, zanim będziesz mógł pracować lub robić zakupy, twoja odmowa wiąże się z obietnicą ubóstwa i być może głodu. Zostałbyś całkowicie odcięty od ekonomii głównego nurtu.

To przynęta z zamianą próba przekonania cię, że jesteś wolny, ale potem ukaranie cię za podejmowanie wolnych decyzji. Aby jednak ta gra działała, rząd potrzebuje firm, które będą ich kierownikami. Nie popełnij błędu, główni detaliści korporacyjni połączą się z rządem w celu egzekwowania paszportów szczepionkowych. To tylko kwestia czasu.

W przypadku stanu Oregon w ostatnim czasie program jest otwarty, a rząd składa deklarację, że wszystkie firmy muszą żądać, aby klienci okazali paszport szczepionkowy, zanim uzyskają pozwolenie na wejście. Jeśli go nie mają, nadal mogą robić zakupy, o ile noszą maskę, ale co ma powstrzymać firmy przed całkowitym odmawianiem ludziom dostępu na podstawie historii ich szczepień?

Wszyscy wiemy, że to jest koniec gry, jesteśmy po prostu w trakcie stopniowej rozbudowy do dnia, w którym ludzie, którzy

odmówią zostania królikami doświadczalnymi dla eksperymentalnych szczepionek mRNA, zostaną prawnie dyskryminowani do tego stopnia, że nie będą w stanie przetrwać.

Własność prywatna a prywatność osobista

Medyczni tyrani zaprojektowali to, co uważają za paragraf 22 dla konserwatystów – jeśli sprzeciwimy się firmom, które mogą prosić klientów i pracowników o paszporty szczepionkowe, naruszamy jedną z naszych podstawowych zasad: zasadę własności prywatnej. Ale czy tak jest naprawdę?

Jak wspomniano powyżej, monopole niszczą wolność. Posunąłbym się nawet do stwierdzenia, że są one z natury złe, ponieważ prowadzą tylko do zniewolenia opinii publicznej. Co więcej, monopole ideologiczne mogą być uchwalane, a nawet sztucznie tworzone za pomocą Pozoru Prawa. Blokady nigdy nie były głosowane przez ustawodawcę i nigdy nie były głosowane przez społeczeństwo, były ogłaszane jako edykty z góry bez żadnego nadzoru czy kontroli i równowagi. Paszporty szczepionkowe wdrażane są w ten sam sposób.

Zgodnie z obowiązującym prawem żadna firma nie ma prawa żądać dostępu do Twojej prywatnej historii medycznej podczas ubiegania się o pracę, a prawo do żądania takich informacji od Ciebie jako klienta jest w najlepszym razie niejasne. W niektórych przypadkach mogą „prosić”, ale nie musisz odpowiadać. Media głównego nurtu i rządy stanowe aktywnie próbują przekonać opinię publiczną, że jest inaczej; oni kłamią.

Na mocy wielu przepisów federalnych i stanowych istnieją zabezpieczenia przed dyskryminacją przez firmy pracowników ze względu na ich stan zdrowia lub wymaganiem dostępu do informacji medycznych. W rzeczywistości pracownik lub potencjalny pracownik w większości przypadków nie jest zobowiązany do przekazywania pracodawcy osobistych informacji

medycznych, chyba że jest niepełnosprawny, co uniemożliwiałby mu efektywne wykonywanie pracy.

W przypadku klientów argument dotyczy oczywiście praw własności prywatnej. Twierdzenie jest takie, że firma może „zadać pytanie", np. „Czy jesteś zaszczepiony?", o ile nie jest to wyraźnie ograniczone przez prawo stanowe. Nie musisz odpowiadać. A jeśli tego nie zrobisz, medyczni tyrani twierdzą, że daje to tej firmie prawo do odmowy dostępu. Ale zastanówmy się przez chwilę nad tą debatą z innej perspektywy…

Co by było, gdyby właściciel firmy powiedział, że będzie żądał, aby każdy potencjalny klient udowodnił, że nie ma AIDS, raka, a może grypy lub zapalenia płuc, zanim będzie mógł robić zakupy w jego sklepie? Oburzenie opinii publicznej byłoby ogromne, a postępowanie sądowe i procesy sądowe byłyby prowadzone. Ale z jakiegoś powodu mamy zaakceptować takie środki, jeśli chodzi o covid?

Następnym argumentem będzie to, że covid jest bardziej komunikatywny i bardziej śmiertelny. Jest to dyskusyjne, ponieważ niezależne badania pokazują, że współczynnik umieralności na COVID-19 wynosi 0,26% i że 40% wszystkich zgonów dotyczy osób przebywających w domach opieki z wcześniej istniejącymi schorzeniami (co oznacza, że nie mamy pojęcia, czy rzeczywiście zmarli na covid, czy też zmarli z powodu chorób, które już mieli). Nie stanowi to zagrożenia dla 99,7% populacji (według statystyk).

Ale załóżmy, że wciąż istnieje szansa na transmisję i minimalna szansa na śmierć, a firma może się niepokoić. To nadal nie ma znaczenia. Jeśli szczepionki rzeczywiście działają, to po co prosić o paszporty szczepionkowe?

Od ponad roku słyszymy o tym, jak ludzie, którzy odmawiają noszenia masek lub szczepienia, narażają wszystkich innych na „ryzyko", ale nie zbadano, jaka w rzeczywistości jest prawda. Badania pokazują, że maski i tak są zasadniczo

bezużyteczne w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się covid, ale załóżmy, że hipotetycznie zrobiły różnicę. Jeśli nie noszę maski, a boisz się, że mógłbyś zarazić się ode mnie, z pewnością możesz sam założyć maskę. A jeśli nadal się martwisz, to wszystko, co musisz zrobić, to NIE zbliżać się do mnie. To jest łatwe.

Nie masz prawa zmuszać mnie do noszenia maski tylko po to, abyś czuł się osobiście bezpieczniejszy.

Co więcej, jeśli jesteś zaszczepiony, a szczepionki są rzeczywiście skuteczne, to dlaczego muszę nosić maskę lub mieć dowód szczepienia? Nawet gdybym miał covid, nie stanowiłbym dla ciebie zagrożenia, prawda? Co więcej, jeśli uważasz, że należysz do 0,26% osób, które są faktycznie zagrożone covidem, być może powinieneś zostać w domu, aby pozostałe 99,7% z nas mogło normalnie żyć. Nie masz prawa zmuszać mnie do przestrzegania kontroli szczepień tylko po to, by złagodzić swoje osobiste i irracjonalne obawy.

Od kiedy prawa własności biznesowej obejmują zmuszanie klientów do poddania się eksperymentalnym zabiegom medycznym, zanim będą mogli skorzystać z ich usług? Czy to nie brzmi jak szaleństwo?

Niedopuszczalne jest pozwolenie na wdrożenie paszportu szczepionkowego w twojej społeczności, ponieważ otwarcie drzwi dla tego rodzaju ucisku oznacza późniejsze przygotowanie gruntu pod inkrementalizm i pełną tyranię. Jest to jeden z przykładów, w którym prawa biznesowe muszą zostać ograniczone na rzecz wolności jednostki, ponieważ zezwolenie na paszporty szczepionkowe oznacza daleko idące i niszczące konsekwencje dla praw konstytucyjnych w ogóle.

Bezpieczeństwo publiczne czy czystki polityczne?

Kilka stanów, w tym Teksas i Floryda, zakazało firmom proszenia o paszporty szczepionkowe i w pełni popieram tę akcję. Kiedy prawa biznesowe są wykorzystywane jako środek do

naruszania wszystkich innych praw jednostki, takich jak prawo do prywatności, należy zachować równowagę. Domena carte blanche nad historią medyczną i zdrowiem klienta to jedna linia na piasku, której nie możemy pozwolić, by ktokolwiek ją przekroczył. Na ich działalność nie wpłynie brak wiedzy, kto ma cios, a kto nie; informacje te nie mają znaczenia dla ich wyników. Jak wspomniano, bezpieczeństwo nie powinno stanowić problemu, jeśli uważają, że szczepionki rzeczywiście działają zgodnie z reklamą.

Jedynym celem wymogu paszportów szczepionkowych jest zatem cel polityczny – lewicowe firmy będą domagać się paszportów, ponieważ są stronnicze i chcą trzymać konserwatystów i umiarkowanych nastawionych na wolność z dala. Lewicowe i elitarne rządy będą naciskać na paszporty, ponieważ chcą użyć dźwigni, aby odmówić usług konserwatystom i umiarkowanym wolnościowo myślącym jako środek kary politycznej.

Będzie to proces trwający przez kilka następnych lat, a oni nadal będą nam mówić, że wszystko sprowadza się do wyboru i prawa własności, jednocześnie powoli, ale zdecydowanie odcinając zwolenników wolności od gospodarki. Jak widzieliśmy w stanach takich jak Nowy Jork, Hawaje i Oregon, program to nie tylko firmy podejmujące indywidualne decyzje dotyczące wymagań paszportowych, ale skorumpowane rządy i firmy pracujące ręka w rękę, aby unicestwić polityczną opozycję. Przedsiębiorstwa, które nie przyłączą się do opresji, same zostaną ukarane lub zamknięte, chyba że ludzie zorganizują się do walki.

Nie uważam za naruszenie moich konserwatywnych wartości odmawianie przedsiębiorstwom możliwości pomocy w niszczeniu większości naszych konstytucyjnych wolności tylko po to, by zachować ich postrzegany ideał nieograniczonych praw własności. Jeśli chodzi o to, nasze prawo dostępu do gospodarki jest o wiele ważniejsze niż ich „prawo” do paranoi na punkcie kowboju.

Artykuł przetłumaczono z: infowars.com

Komitet Zdrowia Publicznego PAN apeluje o wprowadzenie obowiązkowych szczepień służby zdrowia

Apel o wprowadzenie nowych rozwiązań w Narodowym Programie Szczepień

Zaapelowano również o wdrożenie szerokiej akcji informacyjnej nakłaniającej do poddania się szczepieniom jak najliczniejszych grup społecznych, w tym grup szczególnie narażonych, jak seniorzy, ale także młodzieży i dzieci, mogących przyczyniać się do rozprzestrzeniania się wirusa, oraz do zintensyfikowania działań ułatwiających zaszczepienie osób, którym jest to potrzebne.

Komitet zaapelował też o to, aby zachęcić władze samorządu terytorialnego do wdrażania szerokiej gamy dostępnych bodźców i nagród zachęcających do szczepienia i do podjęcia współpracy w tej dziedzinie z organizacjami obywatelskimi.

KZP PAN zwrócił się też do samorządów zawodów medycznych o jednoznacznie krytyczne występowanie w przypadkach publicznego

kwestionowania zasadności szczepień przeciw COVID-19 przez ich członków.

Komitet uzasadnił swoje postulaty, m.in. mając na uwadze historyczne i bieżące negatywne doświadczenia ludzkości związane z epidemiami, które w przeszłości i obecnie pochłonęły miliony istnień i uznając prawo ludzi do życia w zdrowiu i komforcie, jaki daje zniesienie epidemicznych zakazów i nakazów.

KZP PAN działa przy Wydziale V Nauk Medycznych PAN. Swoim zakresem działania obejmuje zdrowie publiczne i epidemiologię. Do jego zadań należy podejmowanie działań służących rozwojowi dyscypliny zdrowia publicznego, w tym zwłaszcza: analiza i ocena stanu nauki, wypowiadanie się w sprawach polityki naukowej, inicjowanie badań, ocena programów oraz współdziałanie w upowszechnianiu wyników badań i prac naukowych.(PAP)

Autor: Szymon Zdziebłowski

Źródło: pap.pl